

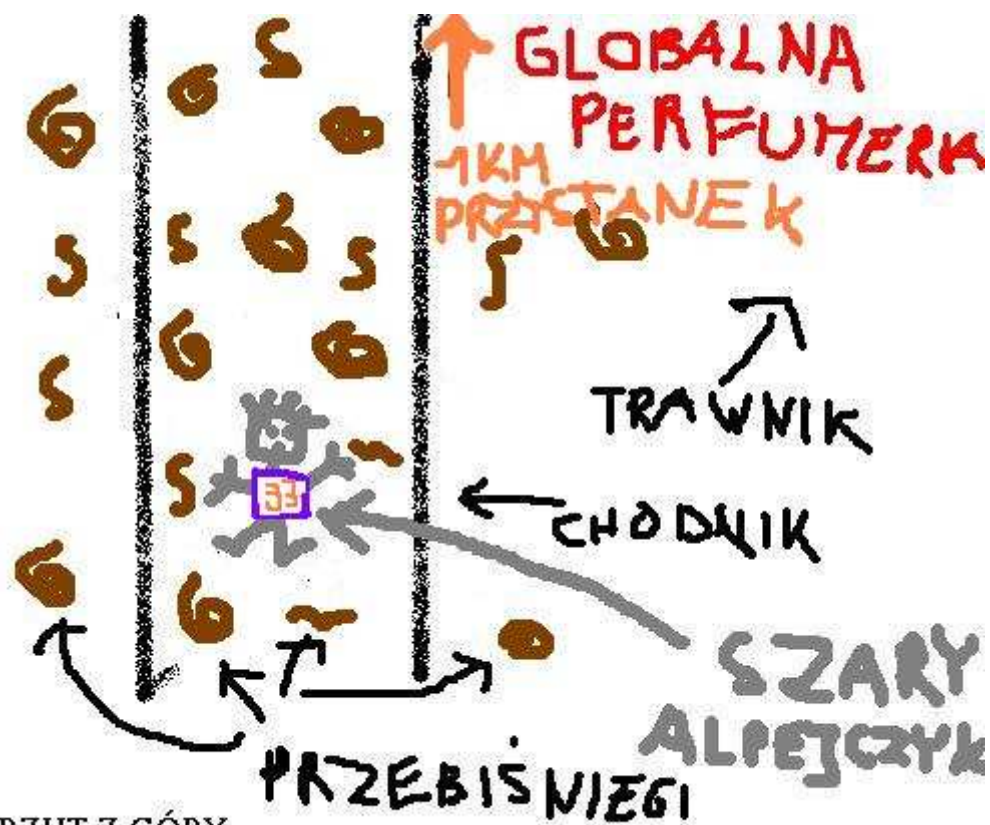
Przebiśniegi – sztuka życia w jednym akcie, czyli jak perfumy natury motywują do uprawiania sportu zimą

...godzina 7.00, koniec lutego, miasto budzi się do życia. Przyroda daje pierwsze niemrawe znaki, że czas już powoli uwolnić wiosenne łachy. Choć w kalendarzu nadal zima, za oknem zjawisko cudowne – topniejący śnieg, a spośród niego wyłaniają się odważnie zastępy „warszawskich przebiśniegów”.

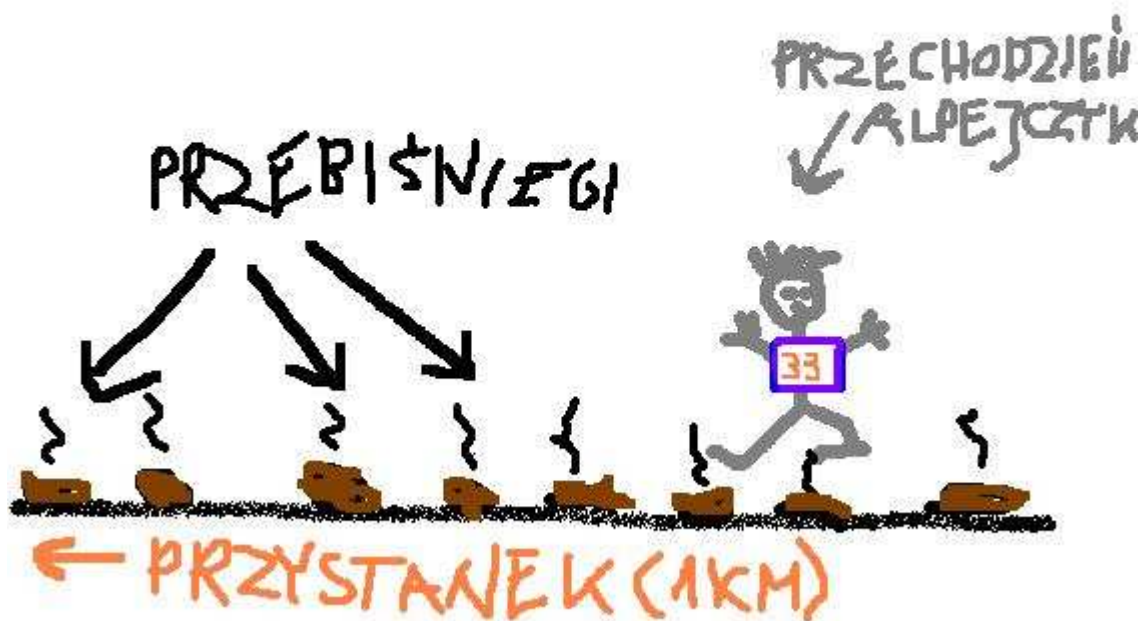
Zaczyna się walka z czasem, droga do przystanku daleka, teren chodnika i okolic skrzętnie usłany przebiśniegami, ot, warszawski folklor. W takim momencie wychodzą braki kondycyjne po zimie. Zapobiegliwi trenują do rozpoczęcia sezonu „roztopów” już od jesieni – daje im to skromną nadzieję na wyjście bez szwanku z „chodnikowej kombinacji alpejskiej”. Do efektownego widoku dochodzą jeszcze walory zapachowe. „Przebiśniegi” mają specyficzny, intensywny zapach, o bukicie nieporównywalnym z żadnymi perfumami (poza kioskowymi za 4 zł).

***mała dygresja: z okazji dnia kobiet życzę kochanym właścicielkom piesków pięknego bukietu soczystych, dorodnych przebiśniegów warszawskich**

Konkludując, dzięki staraniom ludu pracującego i nie tylko, także miasta stołecznego, rosną nam zastępy przyszłych, często nieświadomych tego olimpijczyków. PKOl na razie umywa ręce od tej inicjatywy, choć nie wykluczam, że w dalszej perspektywie pewne subwencje na zakup dodatkowej liczby psów znajdą się w budżecie, pozwoli to na intensyfikację przygotowań kadry. Może również zaważyć nad zwycięstwem polskiej kandydatury w wyścigu o organizację zimowych igrzysk w naszym kraju.



RZUT Z GÓRY



RZUT Z BOKU